

Włodzimierz Heflik

Bertrand Russell o sądzie i prawdzie

Początki filozofii analitycznej splatają się z podjęciem na nowo zagadnienia: czym jest sąd. W 1899 r. George E. Moore w artykule „The Nature of Judgment” odrzucił, implikowany przez Kantowską koncepcję sądu, psychologizm. W rok później Bertrand Russell w „A Critical Exposition of the Philosophy of Leibniz” stwierdził, że analiza sądu jest podstawą każdej solidnej filozofii. Badając koncepcję sądu u Leibniza, Russell uznał, że sprowadzenie wszystkich sądów do postaci podmiotowo-orzecznikowej jest nieuzasadnione; sądów, w których występuje relacja asymetryczna, nie da się bowiem przedstawić w takiej postaci.

Russell podzielał antypsychologizm Moore’a, skierował następnie swą krytykę przeciw neoheglowskiemu monizmowi Francisa H. Bradleya. Odrzucił neoheglowską koncepcję sądu jako rozwiniętego pojęcia, ugruntowaną w koncepcji relacji wewnętrznych, a w miejsce tej ostatniej wprowadził tzw. aksjomat relacji zewnętrznych.¹ Ponadto uznał za błędną monistyczną teorię prawdy, w której przez „prawdę” rozumie się ogół sądów, identyczny z rzeczywistością, czyli Absolutem, a każdy sąd wzięty z osobna jest tylko częściowo prawdziwy, a zatem i częściowo fałszywy. Innymi słowy, zamiast jednej

¹ Koncepcja relacji wewnętrznych sprowadza się do tezy: „każda relacja jest ugruntowana w naturze przedmiotów (członów), które [relacja ta] ze sobą łączy”. Dzięki temu połączone człony są modyfikowane przez ową relację, a relacja – przez człony. Natomiast – zdaniem Russella – mogą występować czysto zewnętrzne relacje, które nie modyfikują natury łączonych elementów. To stanowi treść aksjomatu relacji zewnętrznych. Por. B. Russell, *Mój rozwój filozoficzny*, przeł. H. Krahelska, Warszawa 1971, s. 58. Por. także J. Golichowski, „Myślenie relacyjne i krytyka dialektyczna w filozofii F.H. Bradleya”, w: *Studia Filozoficzne*, 1973, 1, ss. 71–82; J. Szymura, „O tym, jak Bertrand Russell rozprawił się z absolutnym monizmem”, *Studia filozoficzne*, 1990, 2–3, ss. 265–280.

Prawdy Russell przyjmuje wielość wzajemnie niezależnych i nie-stopniowalnych prawd, przypisanych poszczególnym sądom. Tym samym poglądy Russella wpisują się w tradycyjny nurt, wyznaczony przez Arystotelesowskie rozumienie prawdy.

Osobliwością stanowisk Moore'a i Russella był wyróżniający je skrajny platonizm. Początkowo poglądy obu filozofów (a także A. Meinonga, o którym w dalszej części artykułu) w kwestii sądu i prawdy były niemal identyczne. Jednakże po roku 1905 Russell znacznie ograniczył swe poparcie dla platonizmu. Przedstawił wtedy nową, całkiem własną teorię sądu, w której podstawową rolę odgrywa pojęcie relacji wieloargumentowej. Na gruncie tej teorii zaproponował pewną wersję korespondencyjnej teorii prawdy.

Pod hasłem „korespondencyjna teoria prawdy B. Russella” kryje się w istocie nie jedna, lecz szereg różniących się znacznie między sobą teorii. Przedmiotem niniejszych rozważań są dwie wersje tej teorii, które Russell przedstawił w serii prac pochodzących z lat 1906–1912.

W eseju „On the Nature of Truth and Falsehood” (1910) (NTF)² oraz w „The Problems of Philosophy” (1912) (PP)³ Russell sformułował teorię prawdy zakładającą koncepcję sądu rozumianego jako akt przekonania (*judgment, belief*). Odrzucił natomiast założenie o istnieniu sądu w sensie logicznym (*proposition*), czyli treści zdania oznajmującego, jako szczególnego rodzaju autonomicznego i nieredukowalnego bytu. Byt ten mógłby pośredniczyć pomiędzy sądzącym podmiotem a faktem albo też byłby tożsamy z owym faktem. Wydaje się, że pominięcie roli sądu w sensie logicznym (sądu L) w definiowaniu prawdy jako relacji korespondencji przyczyniło się w znacznym stopniu do niepowodzenia próby podjętej przez Russella we wspomnianych pracach. Celem tego artykułu jest uzasadnienie takiej opinii.

² B. Russell, „On the Nature of Truth and Falsehood”, w: *Philosophical Essays*, London 1966, ss. 147-159.

³ B. Russell, *The Problems of Philosophy*, Oxford 1973.

Teoria sądu u Meinonga i motywy jej odrzucenia przez Russella

Zgodnie z teorią Meinonga, każdy sąd jest konstytuowany przez dwuargumentową relację zachodzącą pomiędzy podmiotem (umysłem) a jednym złożonym przedmiotem zwanym „obiektywem”. Obiektyw – według Meinonga – jako „przedmiot wyższego rzędu” (*superius*)⁴ może bytować (*subsist*), ale nie istnieje. Gdy mamy do czynienia z prawdziwym sądem, wtedy jego obiektyw bytuje. Powstaje jednak pytanie: czy i czym jest obiektyw sądu fałszywego? Pytanie to postawił już Platon w Sofiście: „Zdanie, jeżeli już jest, to musi czegoś dotyczyć, a nie może dotyczyć niczego”⁵. W innym miejscu tego dialogu czytamy: „Sąd fałszywy stwierdza to czego nie ma [...], że [...] jakoś istnieje to, czego w żaden sposób nie ma [...]; istnieć muszą jakoś niebyty, jeżeli czasem się myli ktoś w czymś”⁶. Platon odszedł od radykalnej koncepcji niebytu u Parmenidesa, dopuszczając, choć niechętnie, występowanie niebytów relatywnych. Podobne, do pewnego stopnia, motywy kierowały Meinongiem, który uznał przedmioty sprzeczne, takie jak kwadratowe koło i obiektywy fałszywych sądów. Tworzą one klasę niebytów w sensie platońskim. Klasa ta jest zhierarchizowana; przedmioty sprzeczne, które mogą występować jako elementy konstytutywne obiektywów fałszywych sądów, są tworamii niższego rzędu (inferiora) względem tych obiektywów.

Russell, porzucając skrajny realizm platoński widoczny w *The Principles of Mathematics* (1903) (PofM), odrzucił tym samym całą klasę niebytów – tzw. przedmiotów pozabytowych – postulowanych przez Meinonga. Z przedmiotami sprzecznymi i fikcyjnymi rozprawił się w słynnym artykule „On Denoting” (1905). Natomiast zastrzeżenia wobec Meinongowskiej teorii sądu sformułował w „Meinong’s Theory of Complexes and Assumptions” (1904) (MTCA), a następnie odrzucił ją całkowicie w NTF. W zaproponowanej przez Russella interpretacji poglądów Meinonga, której trafność bywa niekiedy podważana⁷, odpo-

⁴ A. Meinong, „Theory of Objects”, w: *Realism and the Background of Phenomenology*, ed. R. Chisholm, Illinois 1960, ss. 76–117.

⁵ Platon, *Sofista*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1956, s. 92 [262 E].

⁶ Ibid., ss. 41–49 [236E–240E].

⁷ H. Joachim, *Logical Studies*, London 1942, s. 244.

wiednikiem obiektywu sądu jest sąd w sensie logicznym. Konsekwencje Meinongowskiej teorii sądu są dla Russella nie do przyjęcia co najmniej z dwóch powodów: 1. teoria ta nakazuje przyjąć obiektywy fałszywych sądów, które pomimo że nie bytują, to jednak czymś są, a więc jakoś są; jest to – jak podkreśla Russell – jawna sprzeczność; 2. koncepcja Meinonga pozostawia niewyjaśnioną różnicę pomiędzy prawdą a fałszem (por. NTF, 151 n.). Z drugiej strony, jeśli – jak zauważa Russell – przyjmie się, że fałszywe sądy nie mają obiektywów, to jest to niezgodne z tezą o intencjonalnym charakterze aktu sądenia, która głosi, że sąd jest relacją pomiędzy podmiotem (umysłem) a przedmiotem. Biorąc pod uwagę wymienione konsekwencje teorii Meinonga, Russell zdecydował się odrzucić pojęcie sądu L i posłużyć się pojęciem sądu w sensie psychologicznym, czyli pojęciem przekonania.⁸

Sąd (judgment) jako relacja wieloargumentowa

Wobec trudności, przed którymi stanęła teoria Meinonga oraz własna teoria Russella w PofM i MTCA, Russell zaproponował nową teorię sądu rozumianego jako wieloargumentowa relacja (*multiple relation theory of judgment*). Głosi ona, że: „Każdy sąd jest relacją pomiędzy umysłem i kilkoma przedmiotami, z których jeden jest relacją” (NTF, 156). Na przykład zdanie: „Jan Kowalski sądzi, że Kraków leży nad Wisłą” wyraża sąd, w którym umysł Jana jest połączony relacją z Krakowem, Wisłą oraz relacją „leży nad”. Wymienione przedmioty wraz z relacją stanowią elementy konstytutywne (*constituents*) kompleksu, którym w tym przypadku jest – zdaniem Russella, reprezentującego stanowisko realistyczne – niezależny od umysłu (Jana Kowalskiego) fakt. Różnica pomiędzy teorią Meinonga a Russella polega na tym, że w ujęciu tej pierwszej – sąd jest relacją pomiędzy umysłem a przedmiotem sądu (obiektywem) rozumianym jako jeden złożony przedmiot, natomiast według drugiej – relacją pomiędzy umysłem a poszczególnymi elementami kompleksu, którego sąd dotyczy.

Dwie sprawy zasługują tutaj na uwagę: 1. Russell podkreśla, że sąd jest jedną relacją wieloargumentową, a nie sumą kilku relacji dwuarargumentowych. Istota sądu polega nie na tym, że umysł „ma relację do

⁸ Odtąd używając określenia „sąd” będę miał na myśli przekonanie (*judgment*), a nie sąd w sensie logicznym (*proposition*).

każdego z elementów oddzielnie”, lecz „aby otrzymać sąd musimy mieć jeden związek (*single unity*) umysłu i kolejnych elementów; musimy mieć przykład relacji pomiędzy więcej niż dwoma elementami” (NTF, 153 r.); 2. Relacja łącząca elementy kompleksu, o którym się sąd wydaje, jest ujmowana na równi z pozostałymi elementami, jako jeden z elementów sądu. Swoisty, relacyjny, tj. wiążący charakter relacji zostaje w ten sposób usunięty z uwagi na jej uprzedmiotowienie. Innymi słowy, jest to relacja ujmowana jako abstrakcyjna – w sensie, o jakim Russell pisał w PofM.

Prawda jako korespondencja sądu i faktu

Sąd będący relacją jest zarazem pewnym faktem – zdarzeniem psychicznym polegającym na zajściu konkretnego aktu przekonania. Sąd jest zawsze sądem o czymś zewnętrznym względem siebie jako aktu i jako taki może być prawdziwy bądź fałszywy. Gdy sąd jest prawdziwy, sytuacja wydaje się prosta. Można powiedzieć, że sąd X-a jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy podmiot X jest przekonany, że „a-R-b” i fakt a-R-b zachodzi. Wtedy też każdy z elementów kompleksu, tj. „a” i „b”, istnieje oraz zachodzi relacja łącząca je w kompleks. Warunek prawdziwości sądu (S) można symbolicznie zapisać w sposób następujący:

$$S \text{ X-a jest prawdziwy} = \exists a \exists b \exists R [S(X, a, b, R) \wedge a-R-b]^9$$

Sytuacja staje się trudniejsza w przypadku analizy sądów fałszywych. Rozważmy za Russellem następujące przykłady:

1. X wierzy, że Juliusz Cezar umarł w swoim łóżku.
2. Otello wierzy, że Desdemona kocha Cassia (por. NTF, 153; PP, 72 n.).

Sądy te są relacjami czteroargumentowymi, zachodzącymi pomiędzy sądzącymi osobami a poszczególnymi elementami domniemyanych kompleksów. W sądzie (1) elementami tych kompleksów są: Cezar, łóżko i relacja umierania, w sądzie (2) – Desdemona, Cassio, relacja kochania. W obu tych przypadkach zachodzi sąd typu $S(X, a, b, R)$,

⁹ Por. R. Kirkham, *Theories of Truth. A Critical Introduction*, Cambridge Mass., London 1992, s. 121 n.

natomiast fakt a-R-b nie zachodzi. Sąd X-a okazuje się fałszywy, ponieważ nie zachodzi korespondencja pomiędzy dwoma faktami – sądem jako faktem psychicznym a faktem obiektywnym, którego istnienie bądź nieistnienie jest od sądzącego umysłu niezależne.

Różnica pomiędzy prawdziwym a fałszywym sądem polega na tym, że fakt, o którym podmiot jest przekonany prawdziwie, istnieje, natomiast gdy jest przekonany fałszywie – nie istnieje. Źródłem tej różnicy jest – zdaniem Russella – zachodzenie bądź niezachodzenie relacji łączącej elementy przekonania w kompleks. W podanych przykładach takimi relacjami są: umieranie Cezara oraz miłość Desdemony do Cassia. Kompleksy te w rzeczywistości nie istnieją, bo nie występują wspomniane relacje. Ścisłej: relacje te nie wiążą elementów w rzeczywiste kompleksy. Russell przypisywał sobie wielką zasługę z tego powodu, że, jak twierdził, w ten sposób przekonująco wyjaśnił naturę fałszywych sądów, bez konieczności postulowania fałszywych obiektów tych sądów.

Przyglądając się bliżej rozwiązaniu zaproponowanemu przez Russella, można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście uniknął on trudności, na które natrafiła teoria Meinonga. Głównym celem Russella była – należy przypomnieć – taka interpretacja sądów w sensie psychologicznym, czyli przekonań, która nie wymagałaby uznawania sądów w sensie logicznym za przedmioty intencjonalne. Czy Russell istotnie osiągnął ten cel? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy:

1. zbadać naturę relacji wiążącej występującej w kompleksie zewnętrznym, czyli fakcie;
2. zbadać bliżej naturę relacji przekonania konstytuującej sąd;
3. określić charakter zależności pomiędzy relacją wiążącą w kompleksie zewnętrznym a relacją przekonania.

Analiza relacji wiążącej występującej w kompleksie zewnętrznym

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że relacja wiążąca w kompleksie jako fakcie, o którym wydawany jest sąd, nie jest – zdaniem Russella – abstrakcyjnym uniwersale, które nie jest „nigdzie i nigdy” (PP, 56), lecz jest przykładem uniwersale, czyli czymś określonym przez kontekst, w którym występuje. Człony/przedmioty (*terms*) współwyznaczające kompleks-fakt ukonkretniają ją poprzez czasoprzestrzenne

współrzędne. Relacja „kocha” w kompleksie „Desdemona – kocha – Cassio” polegałaby na tym, że to właśnie Desdemona kocha Cassia. Nie jest więc abstrakcyjną relacją „x kocha y”, ale jej konkretną egzemplifikacją. W omawianym przykładzie występują dwa elementy tworzące kontekst, ale relacja „kocha” nie występuje w nim – nie nastąpiła jej egzemplifikacja. Innymi słowy, mimo sprzyjających okoliczności w postaci istnienia dwóch elementów mogących być członami relacji fakt ich połączenia (kompleks relacyjny) nie nastąpił.

Analiza faktów w kategoriach członów i relacji jest jednym z bardziej skomplikowanych problemów ontologicznych i źródłem wielu paradoksów. Znamienna jest polemika, jaką w tej sprawie prowadził Russell z neoheglistą, F.H. Bradleyem. Bradley twierdziłby na przykład, że domniemanego faktu, iż Desdemona kocha Cassia, nie da się poprawnie analizować jako stanowiącego dwa elementy i odrębną relację, która występuje pomiędzy nimi. Gdy za pomocą myślenia dyskursywnego próbujemy rozwiązać problem, na czym polega analizowany fakt relacyjny, to – według Bradleya – nieuchronnie wpadamy w pułapkę źle postawionej dwuczłonowej alternatywy: albo zgadzamy się (A) na regres i przyjmujemy nieskończony szereg relacji pomiędzy skrajnymi elementami kompleksu, albo (B) na całkowite usunięcie relacji poprzez jej redukcję do tzw. relacyjnych własności elementów. Regres pojawia się w wyniku uznania relacji za trzeci, odrębny element łączący dwa skrajne elementy kompleksu; relacja „kocha” występuje jako taki właśnie element pomiędzy Desdemoną a Cassiem. Otóż – zdaniem Bradleya – tak rozumiana relacja domaga się dwóch kolejnych relacji, które należy dołączyć z zewnątrz tak, aby owa pierwotna relacja, tj. relacja „kocha”, mogła łączyć się ze skrajnymi elementami (tj. Desdemoną i Cassiem). Procedura wprowadzania kolejnych relacji nie ma naturalnego końca, zatem mamy wspomniany regres. Jeśli natomiast przyjmiemy (B), tj. że relacja występująca w kompleksie wyraża jedynie wewnętrzne własności jego skrajnych elementów, to oznacza to, że owa relacja daje się całkowicie zredukować do tychże własności. W tym ujęciu relacja „kocha” może zostać zastąpiona wiązką własności relacyjnych mieszczących się całkowicie w obrębie Desdemony i Cassia.

Swoje stanowisko w tej sprawie Bradley podsumowuje krótko: „Człony bez relacji są niezrozumiałe, [...] członki wraz z relacjami

[także] są niezrozumiałe”¹⁰. Stanowisko Bradleya sprowadza się zatem do uznania kompleksów typu „Desdemona kocha Cassia” – które nazywa „konkretnymi ogólnościami” (*concrete universals*)¹¹ – za nie dające się w pełni poprawnie zanalizować środkami myślenia relacyjnego. Ten poziom rozważań, prowadzonych za pomocą myślenia relacyjnego, daje nam, zdaniem Bradleya, tylko pozór Rzeczywistości: „nasze doświadczenie, tam, gdzie jest ono relacyjne, nie jest prawdziwe”¹². Dlatego Bradley twierdzi, że analiza kompleksów relacyjnych nie może być uznana za ostateczny etap poznania. Dopiero przyjąwszy ponadrelacyjny poziom poznawczy i ujęcie rezultatów analizy z pozycji jednej, absolutnej Rzeczywistości gwarantuje właściwą perspektywę poznawczą.

Russell odrzucił argumentację Bradleya i uznał, że kompleksy relacyjne można poprawnie analizować; przyjął ponadto, że relacja łącząca człony kompleksu jest zewnętrzna wobec nich. Jeśli jednak zgodzimy się na zewnętrzny charakter relacji występującej w kompleksie, to nie będzie ona w żaden sposób modyfikowana przez naturę elementów, pomiędzy którymi zachodzi. Tu po raz kolejny interweniuje aksjomat relacji zewnętrznych. Tym samym nie będzie żadnych podstaw do odróżnienia relacji występującej w kompleksie od relacji abstrakcyjnej. Różnica pomiędzy relacją rozumianą jako uniwersale abstrakcyjne a relacją jako uniwersale zegzemplifikowane okazuje się pozorna. Co więcej, utożsamienie tych dwóch relacji implikuje, że sąd „Otello wierzy, że Desdemona kocha Cassia” należy uznać za prawdziwy, bo kompleks „Desdemona – kocha – Cassio” w pewnym sensie jest (*subsists*) – istnieją zarówno dwa jego elementy, jak i relacja między nimi, która z konieczności jest abstrakcyjna.

Rezultat przeprowadzonej analizy pokazuje, że zamierzenia Russella nie zakończyły się pełnym sukcesem. Z jednej strony, należy uznać istnienie, a ściślej bytowanie (*subsistence*) hybrydalnego kompleksu, w którym występują dwa rzeczywiste przedmioty oraz abstrakcyjna relacja. Z drugiej strony natomiast – stojąc na gruncie zdrowego

¹⁰ F. H. Bradley, *Appearance and Reality*, Oxford 1969, s. 25.

¹¹ J. Szymura, „O tym, jak B. Russell rozprawił się z absolutnym monizmem”, *Studia Filozoficzne*, 1990, 2–3, ss. 265–280.

¹² F. H. Bradley, *Appearance and Reality*, op. cit., s. 25.

rozsądku – oczywiste jest, że omawiany kompleks typu „a-R-b” w rzeczywistości nie istnieje. Problem „obiektywnych fałszów” pozostaje nie rozwiązany. Jeśli powyższa analiza jest trafna, to pokazuje ona, że błąd Russella polegał na tym, iż zbagatelizował on trudności pojawiające się przy próbie wyjaśnienia, w jaki sposób uniwersalia są powiązane z obiektami czasoprzestrzennymi. Trafna wydaje się opinia D. Armstronga¹³, iż Russell był mniej krytyczny wobec teorii idei niż sam Platon.

Należy jednak pamiętać, że pogląd Russella w sprawie relacji jest konsekwentnym utrzymywaniem wcześniejszego stanowiska, które zajął w PofM. Russell przyjął wtedy, iż relacje nie mają egzemplifikacji, tj. jedna i ta sama relacja danego typu (relacja abstrakcyjna) występuje we wszystkich kompleksach danego typu (por. PofM, §55, s. 52). Prawdopodobnie Russell sądził, iż omawiane stanowisko w sprawie charakteru relacji da się uzgodnić z nową teorią sądu jako relacji wieloargumentowej. Trudności jednak pozostały. Aby jednak przedwcześnie nie rozstrzygać powyższego sporu na niekorzyść Russella, należy najpierw przeanalizować relację przekonania, która konstituuje sąd w sensie psychologicznym.

Analiza relacji przekonania jako konstytutywnej dla sądu (w sensie psychologicznym)

Przekonanie (*believing*) ma w świetle teorii sądu Russella jeszcze bardziej tajemniczą naturę niż relacja wiążąca w fakcie zewnętrznym. Najbardziej niejasna jest kwestia, jakie przedmioty połączone są w sądzie relacją przekonania.¹⁴ Gdy zestawia się ze sobą rozmaite fragmenty pochodzące z omawianych prac Russella, to można otrzymać różne i nie dające się ze sobą pogodzić odpowiedzi na tak postawione pytanie. Brak jasności w tej kwestii nie pozwala rozstrzygnąć, czy prawda istotnie polega na zgodności (korespondencji) sądu z faktem od niego niezależnym. Nie można nawet być pewnym, czy jest to właściwie sformułowany problem.

Z jednej strony, według wcześniej przytoczonego określenia sądu (NTF, 156), przedmioty w nim występujące są zewnętrzne wzglę-

¹³D. Armstrong, *Nominalism and Realism. Universals and Scientific Realism*, vol. I, Cambridge 1978, s. 92.

¹⁴J. Griffin, *Wittgenstein's Logical Atomism*, Oxford 1964, s. 113.

dem sądzącego umysłu (tzn. nie stanowią treści świadomości, *resp.* nie są bytami mentalnymi) oraz są niezależne (tj. niezmodyfikowane przez podmiot sądu). Może to sugerować, że sąd jest faktem czysto obiektywnym, tzn. takim, który może zostać adekwatnie opisany przez zewnętrznego obserwatora, bez uwzględniania intencji sądzącego podmiotu. Umysł, zgodnie z taką interpretacją, okazuje się „biernym” elementem pewnego kompleksu, a relacja przekonania przestaje mieć wymiar intencjonalny, czyli sens. Dowolną osobę (umysł, podmiot) można zatem zestawić w kompleks (X, a, R, b) z zupełnie dowolnymi przedmiotami, bez względu na to, czy dana osoba cokolwiek sądzi (w potocznym tego słowa znaczeniu) na ich temat. Skoro umysł przestaje mieć wyróżniony status w sądzie, to można np. spróbować zastąpić go dowolnym innym obiektem. W ten sposób można zbudować zdanie: „Słońce świeci, że Desdemona kocha Cassio”, które pozornie też wyraża sąd.¹⁵ Kwestia, czy sformułowany tutaj zarzut istotnie podważa teorię Russella, zostanie podjęta w dalszej części tego artykułu. Podsumowując, należy zauważyć, że Russell przyjmuje koncepcję aktu sądenia bez mentalnych ani też jakichkolwiek innych bytów (aktów) realizujących intencje.

Z drugiej strony, kolejne dwa fragmenty tekstów Russella wskazują na zupełnie inną koncepcję sądu i jego przedmiotu:

1. „Gdy zachodzi akt przekonania, wtedy istnieje kompleks, w którym przekonanie jest relacją jednoczącą a podmiot i przedmioty są ułożone w pewnym porządku nadanym przez sens relacji przekonania. [...] Wśród tych przedmiotów jeden jest relacją. Relacja ta [...] jest cegiełką w strukturze, a nie cementem. Cementem jest relacja przekonania” (PP, 73).

2. „Gdy przekonanie jest prawdziwe, to istnieje inna złożona jedność, w której relacja będąca jednym z przedmiotów przekonania łączy inne przedmioty” (PP, 73).

¹⁵ Por. podobny przykład podany przez Carnapa: „Ten kamień myśli w tej chwili o Wiedniu”; cyt. za: E. Grodziński, *Zarys teorii nonsensu*, Ossolineum 1981, s. 92. Z kolei J. Hintikka zwraca uwagę, iż Russell w swej teorii sądu nie bierze pod uwagę warunku wstępnego: „Żeby zrozumieć sąd, trzeba [...] nie tylko być zaznajomionym z przedmiotami, czy wiedzieć [...] czym one są, ile wiedzieć, jakie możliwości [...] on wyklucza”; J. Hintikka, *Wiedza przez znajomość – Indywiduacja przez znajomość*, w: *Eseje logiczno-filozoficzne*, przeł. A. Grobler, Warszawa 1992, s. 183.

Gdy Russell mówi o przedmiotach przekonania ułożonych w pewnym porządku nadanym przez „sens”¹⁶ relacji przekonania, to wydaje się, że – zgodnie z tezą realizmu bezpośredniego – nie może mieć na uwadze przedmiotów niezależnych w swym istnieniu od umysłu, ale jakieś reprezentacje bądź symbole tychże przedmiotów. Bo tylko na nich (tj. na symbolach) można przeprowadzić wspomnianą operację „porządkowania”. Wobec tego sąd polegałby, w pierwszym rzędzie, na relacji pomiędzy umysłem a reprezentacjami przedmiotów oraz (prawdopodobnie) reprezentacją relacji. Pociąga to za sobą konieczność wprowadzenia sądu drugiego rzędu, w którym sędzi się, że obraz będący kombinacją reprezentacji trafnie obrazuje niezależnie od niego istniejący stan rzeczy, czyli fakt.

Zarysowaną powyżej interpretację, sugerującą wprowadzenie reprezentacji przedmiotów sądu, należy jednak odrzucić jako niezgodną z zasadniczym stanowiskiem Russella wyrażonym m.in. w MTCA, PP oraz w „Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description” (1911) (KAKD)¹⁷. Stanowisko to można najkrócej określić jako antyreprezentacjonizm i antymentalizm. Głosi ono, że należy odrzucić wszelkie mityczne obiekty pośredniczące (o charakterze mentalnym), które w aktach poznawczych miałyby występować pomiędzy podmiotem a (rzeczywistym) przedmiotem poznania: „Uważam, że teoria głosząca, że sądy składają się z idei [w sensie Locke’a – przyp. W.H.] [...] jest zasadniczo błędna. Stanowisko to wydaje się stwierdzać, że istnieje pewien byt mentalny (*mental existent*), który można nazwać «idea» czegoś znajdującego się na zewnątrz umysłu osoby, która posiada tę ideę; i ponadto, skoro sąd jest pewnym zdarzeniem mentalnym, to jego elementy konstytutywne muszą być elementami umysłu sądzącej osoby. Ale według tego poglądu idee stają się zasłonami (*veils*) pomiędzy nami a rzeczami zewnętrznymi – nigdy w istocie w wiedzy nie osiągamy rzeczy, o których zakładamy, że je znamy, lecz tylko idee tych rzeczy” (KAKD, 160). Argumentację swą Russell zamyka konkluzją: „Jednakże taki pogląd prowadzi natychmiast do

¹⁶ Termin „sens” relacji Russell rozumie jako „kierunek”, względnie „zwrot” relacji; np. w *aRb* i *bRa R* różni się co do sensu; por. PP, 73.

¹⁷ B. Russell, „Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description”, *Mysticism and Logic*, London 1963, ss. 152–167.

błędnego nieskończonego regresu, gdyż relacja idei do przedmiotu będzie musiała zostać wyjaśniona dzięki założeniu, że sama ta idea posiada ideę tego przedmiotu itd. w nieskończoność” (KAKD, 160).

Radykalne stanowisko Russella w sprawie bytów mentalnych jest rezultatem walki na dwa fronty, jaką prowadził z jednej strony z heglizmem, a z drugiej – z psychologizmem. Na ten istotny punkt zwraca uwagę D. Pears: „Russellowska teoria umysłu została w tym okresie tak zaprojektowana, by umysł w sposób maksymalny kierował się ku światu”¹⁸.

Zarzuty J. Mackiego i P. Geacha

W świetle antymentalizmu Russella wątpliwe są często spotykane zarzuty, które przeciwko omawianej teorii sformułowali m.in. J. Mackie i P. Geach. Zdaniem Mackiego, Russell nie wyjaśnia relacji korespondencji, istotnej dla zdefiniowania prawdziwości sądu, ponieważ na podstawie teorii Russella „korespondencja [...] pomiędzy stanem Otella a obiektywnym stanem rzeczy nie może być znana”¹⁹.

O ile można się zgodzić, że przedstawienie przez Russella relacji korespondencji nie jest jasne, to wypada zauważyć, że cały wywód Mackiego opiera się, jak się wydaje, na fałszywej przesłance. Mackie zakłada, że relacja przekonania polega po prostu na wewnętrznym stanie sądującego podmiotu, czyli, w tym przypadku, umysłu Otella. Tymczasem Russell właśnie odrzuca tezę mentalizmu głoszącą, że przekonanie polega na takim stanie. Dlatego problem, który niepokoi Mackiego, „w jaki sposób wewnętrzny stan Otella może być rzutowany (*mapped*) na zewnętrzny stan rzeczy”, w ogóle się nie pojawia na gruncie teorii Russella. Russell, istotnie, punkt ciężkości sądu lokuje w relacji przekonania, ale – jak podkreśla Pears – „wyrzuca” ją niejako na zewnątrz, tj. poza umysł. Ta właśnie relacja łącząca podmiot z przedmiotami zewnętrznymi jest, można rzec, „nasycona” intencją. Mackie jest, jak się wydaje, przywiązany do metafory umysłu jako zbiornika, w którym znajdują się reprezentacje zewnętrznych stanów rzeczy. Tymczasem

¹⁸ D. Pears, *Bertrand Russell and British Tradition in Philosophy*, New York 1967, s. 198.

¹⁹ J. Mackie, *Truth, Probability and Paradox*, Oxford 1973, ss. 28–30.

Russellowi bliska jest metafora umysłu jako punktu, z którego rozcho-
dzą się (promieniują) akty poznawcze jako relacje skierowane. Na uwagę
zasługuje fakt, że przy takim rozumieniu aktów przekonania Russell
jest bliski późnym poglądom Brentana²⁰ i Husserla²¹.

Nietrafny jest także zarzut Geacha, który starał się dowieść, że przed-
mioty fizyczne nie mogą być rzeczywistymi elementami aktu sądenia:
„jeśli sądzę, że obecny król Francji jest gruby i łysy, to trudno przypusz-
czać, że pewien gruby i łysy człowiek jest cielesnie (*bodily*) elementem
mego aktu sądenia, nawet jeśli mój sąd byłby prawdziwy i miałbym
zaszczyt osobiście znać tego króla”.²² Następnie Geach osłabił swój za-
rzut i stwierdził, że dane zmysłowe związane z przedmiotami fizyczny-
mi mogłyby być elementami prywatnych aktów mentalnych, bo same są
„wystarczająco prywatne, ulotne i niesubstancjalne”. Stanowisko
Geacha jest zasadniczo błędne. Po pierwsze, akt sądenia jest według
Russella relacją zewnętrzną i przedmiot nie musi być, jak sugeruje
Geach, w umyśle. Po drugie, Russell nie twierdził, że dane zmysłowe,
skoro są prywatne, to muszą być czymś mentalnym; wskazuje na to
jego rozróżnienie na dane zmysłowe oraz potencjalne dane zmysłowe
(*sensibilia*), które są czymś fizycznym. A ponieważ dane zmysłowe są
ujmowane przez podmiot, to relacja ujmowania – zgodnie z Russello-
wskim aksjomatem relacji zewnętrznych – nie modyfikuje tych danych.
Podsumowując, można powiedzieć, że jeśli by nawet konkluzje Geacha
miały okazać się prawdziwe, to jego argumentacja jest nietrafna.

*Relacja zakładania –
modyfikacja stanowiska w sprawie sądu*

w Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description (KAKD)

Faktem jest jednak, że stanowisko Russella w kilku punktach pozosta-
je niejasne. W KAKD wprowadził on obok relacji przekonania – nowy
typ relacji – relację przypuszczania albo zakładania (*supposing*). Re-

²⁰ R. Chisholm, *Realism and the Background of Phenomenology*, s. 5; por. F. Bren-
tano, „Genuine and Fictitious Objects”, *ibid.*, s. 73.

²¹ E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii...* ks. I, przeł. D. Gierulanka, Warszawa
1975, s. 291n.

²² P. Geach, *Mental Acts*, London 1957, s. 46.

lacja ta ma łączyć umysł z „elementami zakładanego sądu w sensie logicznym”. Na pierwszy rzut oka mówienie o relacji przypuszczania w obrębie teorii Russella wydaje się niekonsekwencją. Po pierwsze, Russell już wcześniej odrzucił sądy w sensie logicznym. Po drugie, nasuwa się pytanie, jaki charakter mają elementy zakładanego sądu logicznego. Na pewno należy odrzucić interpretację, według której są one ideami w sensie Locke’a. Zarysowuje się taka oto alternatywa: albo elementy te są pojęciami abstrakcyjnymi (*concepts*), czyli „uświadomionymi uniwersaliami” (KAKD, 154), albo – tymi samymi przedmiotami realnymi, które wchodzą w akt sądenia (*judgment*).

Wypowiedzi Russella w KAKD w znacznym stopniu potwierdzają tę pierwszą możliwość: „Niech naszym sądem będzie «Juliusz Cezar został zamordowany». Wtedy staje się on [sądem] «Ten oto człowiek o imieniu Juliusz Cezar został zamordowany». «Juliusz Cezar» jest tutaj pewnym dźwiękiem lub kształtem, z którym jesteśmy zaznajomieni, a pozostałe elementy są pojęciami, z którymi [też] jesteśmy zaznajomieni” (KAKD, 161). Tym, co w powyższej wypowiedzi zaskakuje, jest założenie Russella, że sądy logiczne mogą się składać z tak niewspółmiernych elementów, jak pojęcia z jednej strony i konkrety (dźwięki, napisy) – z drugiej. Nie jest to jeszcze wystarczający powód, by uznać pogląd Russella za błędny, lecz biorąc pod uwagę niejasność statusu sądów logicznych w jego teorii, należy zająć się bliżej naturą tych sądów oraz ich elementów.

Jak wiadomo, wcześniejsza, tj. przedstawiona w PofM, skrajnie realistyczna (w sensie platońskim) teoria sądu Russella – w której sąd w sensie logicznym był określony jako niezależny od podmiotu, oddzielnie bytujący przedmiot złożony (*complex*) – była oparta na kontrowersyjnym założeniu, że owe kompleksy mogą się składać z konkretnych, fizycznych przedmiotów. Z tego powodu R. Jager²³ J. A. Coffa²⁴ określili tę wczesną teorię jako „śmiałą” lub wręcz „ekscentryczną”. Rzecz w tym, iż gdy mówimy, że np. fakty w świecie fizycznym składają się na ogół z przedmiotów połączonych relacją, to brzmi to całkiem naturalnie. Natomiast gdy Russell idzie o krok dalej i mówi,

²³ R. Jager, *The Development of Bertrand Russell's Philosophy*, London 1972, s. 90.

²⁴ J. A. Coffa, „Russell as Platonic Dialogue: The Matter of Denoting”, *Synthese*, 1980, 45, s. 45.

że fakty są tym samym co sądy prawdziwe²⁵, to teza ta nie jest już bezdyskusyjna. Na przykład w sądzie: „Mt Blanc ma ponad 4000 metrów”²⁶ sam szczyt Mt Blanc jest, zdaniem Russella, elementem konstytutywnym, czyli przedmiotem tego sądu. Nawet na takie rozwiązanie można by przystać, gdyby nie dodatkowy warunek nałożony na przedmioty (człony) sądu: „każdy przedmiot jest niezmienny i niezniszczalny. Przedmiot jest tym, czym jest, i nie można pojąć w nim żadnej zmiany, która zniszczyłaby jego tożsamość i uczyniła innym przedmiotem” (PoFM, §47, s. 44). A zatem Mt Blanc, podobnie jak każdy inny przedmiot fizyczny, jako term w sądzie logicznym musi zostać uznany za niezmienny. Paradoksalnie więc Russell platonizuje świat; jest to cena, jaką należy zapłacić za konsekwentną obronę realizmu bezpośredniego, przy równoczesnym zachowaniu realizmu typu platońskiego. Ale zagadnienie to można widzieć inaczej i w Russellowskim rozwiązaniu dopatrywać się, zgodnie z sugestią Jagera, „ziarna solipsyzmu”²⁷; podobnie jak twierdzi Wittgenstein: „sądy logiczne są granicami świata” (por. teza 5.6; 5.61; 5.62 *Traktatu*).²⁸

Po opublikowaniu artykułu „On Denoting” Russell odchodzi od skrajnego realizmu typu platońskiego i odrzuca tezę o samodzielnym bytowaniu sądów logicznych. Jednak otwarta pozostaje kwestia natury ich elementów konstytutywnych. Czy istotnie elementy te mają być niezienne, czy też mogą ulegać zmianie? Czy są one zarówno elementami świata fizycznego, jak i świata abstrakcyjnych form platońskich, czy też leżą na granicy pomiędzy podmiotem a światem i tak naprawdę nic lub niewiele nam o świecie mówią? W tekstach Russella z lat 1906–1912 trudno znaleźć wyraźne i konsekwentne odpowiedzi na te pytania; mamy tam natomiast do czynienia z nieustanną zmianą stanowisk tego filozofa.

Ayer²⁹ i Quine³⁰ podkreślają chwiejność stanowiska Russella w sprawie uznania sądów logicznych za byty intencjonalne. Z kolei

²⁵ Por. G. E. Moore, „The Nature of Judgment”, *Mind*, 1899, 8, s. 176 n.

²⁶ J. A. Coffa, „Russell as Platonic Dialogue...”, op. cit., s. 45.

²⁷ R. Jager, *The Development...*, op. cit., s. 92.

²⁸ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1970, s. 67.

²⁹ A. J. Ayer, *Russell and Moore: An Analytical Heritage*, London 1971, ss. 98–104.

³⁰ W. V. O. Quine, „Russell's Ontological Development”, *Bertrand Russell – Philosopher of the Century*, R. Schoenman (ed.), London, 1967, ss. 304–314.

Jager wyraża opinię, iż „Russell [...] w 1911 r. pozostawał bliski realizmowi arystotelesowskiemu”³¹. Jest zapewne tak, że Russell zachował niektóre elementy swej poprzedniej koncepcji przedstawionej w PofM. Mam tu na myśli tezę mówiącą, że relacje nie mają egzemplifikacji oraz założenie o niezmienności przedmiotów (tj. członów relacji). Jednak nie uzgodnił on tych poprzednich założeń z nową koncepcją sądu i prawdy, którą opracował w NTF, PP i KAKD.

W podsumowaniu nasuwają się dwa podstawowe sposoby rozumienia relacji przekonania: 1. skrajnie realistyczny – relacja ta łączy bezpośrednio umysł z rzeczywistymi przedmiotami w świecie fizycznym; 2. mentalistyczny – owa relacja łączy umysł z rzeczywistymi przedmiotami za pośrednictwem tajemniczych mentalnych reprezentantów, tj. idei w sensie Locke’a.

Obydwa sposoby rozumienia tej relacji prowadzą do znacznych trudności. W konsekwencji przyjęcia interpretacji (1) relacja przekonania traci wymiar intencjonalny. Interpretacja (2) prowadzi do nieskończonego regresu. Dlatego Russell nie mógł utrzymać teorii sądu przedstawionej w NTF i PP w jej pierwotnej postaci. Z drugiej strony, zarzuty wysunięte przeciwko tej teorii przez Mackiego i Geacha są nietrafne, ponieważ opierają się one – z grubsza ujmując – na przypisywaniu Russellowi stanowiska mentalistycznego, które ostatecznie (w KAKD) odrzucił.

Zadaniem dalszej części tego artykułu będzie zatem bliższe omówienie trzeciej możliwości – interpretacji relacji przekonania uwzględniającej wprowadzoną przez Russella – w KAKD – relację przypuszczania oraz wykazanie, że zarzuty wobec poprzedniej wersji teorii nie stosują się do nowej.

Związek pomiędzy relacją przekonania a relacją wiążącą występującą w fakcie

Pozostaje jeszcze do ustalenia, jak Russell rozumie związek pomiędzy relacją przekonania a relacją łączącą elementy obiektywnego kompleksu. Nie chodzi tu jednak o szukanie formalnego podobieństwa pomiędzy nimi, lecz o wydobycie ich aspektów treściowych porówny-

³¹ R. Jager, *The Development...*, op. cit., s. 85.

walnych ze sobą. Opierając się na wspomnianej wcześniej metaforze „cegiełek” i „cementu” w strukturze sądu, należy uznać relację typu „cegiełka” za efektywną składową „cementującą” relacji przekonania. Dlatego zagadnieniem wymagającym rozstrzygnięcia jest teraz to, w jakim związku pozostaje relacja stanowiąca „cegiełkę” w kompleksie przekonaniowym (tj. w sędzie) do relacji rzeczywiście wiążącej elementy w kompleksie obiektywnym, czyli fakcie. Czy zachodzi pomiędzy nimi korespondencja, czy identyczność? Są to podstawowe pytania w kontekście zagadnienia istoty prawdy.

Wydaje się, że są dwie możliwości rozstrzygnięcia powyższej kwestii: 1. albo uznamy, że kompleks przekonaniowy (sąd w sensie psychologicznym) i fakt to dwa różne kompleksy, składające się z całkowicie różnych elementów; 2. albo przyjmiemy, że, choć są to istotnie dwa różne kompleksy, to jednak fakt składa się z tych samych elementów co kompleks przekonaniowy, ale ten ostatni dodatkowo zawiera jeszcze umysł. W pierwszym przypadku, gdyby ta sama relacja łączyła przedmioty w dwóch różnych kompleksach, to musiałaby to być relacja abstrakcyjna, czyli uniwersale niezegzemplifikowane. Wówczas każdy sąd byłby prawdziwy. Należy wobec tego przyjąć, że w obu kompleksach występują relacje określone. Wtedy jednak relacje w fakcie i sędzie muszą być numerycznie różne: może między nimi zachodzić co najwyżej korespondencja, a to jest przez teorię Russella wykluczone. Z drugiej strony, zakładając, że przekonanie i fakt składają się z tych samych elementów, wydaje się, że Russell nie jest w stanie wyjaśnić fenomenu fałszywych sądów bez konieczności uznania istnienia ich obiektywów.

Warto jeszcze raz zastanowić się, na czym miałyby polegać prawdziwość aktu przekonania przy założeniu, że fakt składa się z tych samych elementów co kompleks przekonaniowy, przyjmując dodatkowo modyfikację stanowiska Russella w KAKD. Modyfikacja ta – jak wyżej wspomniałem (por. pkt 5.2) – polega na: 1. przyjęciu dodatkowej relacji przypuszczania; 2. ponownym uznaniu sądu logicznego. Bezpośrednim celem Russella było odróżnienie aktu przypuszczania od aktu przekonania i wyjaśnienie tym samym, na czym polega akt rozumienia (*understanding*) występujący w obu tych aktach.

Sąd logiczny może się składać wyłącznie z elementów, które są pojęciami abstrakcyjnymi bądź danymi zmysłowymi (por. KAKD, 161),

a sądzący bądź przypuszczający umysł musi znajdować się w pewnej do nich relacji. Jeśli zatem aktowi przekonania towarzyszy równoległy akt rozumienia, to występują dwa kompleksy – nazwijmy je odpowiednio: kompleksem rozumieniowym oraz kompleksem przekonaniowym. Kompleks rozumieniowy składa się z innych niż kompleks przekonaniowy elementów: elementy pierwszego – pośrednicząc – odnoszą się do elementów drugiego. Innymi słowy, umysł wraz z elementami sądu logicznego jest składnikiem kompleksu rozumieniowego. Wobec tego, gdy sąd X-a jest prawdziwy, wtedy występuje zgodność elementów obu kompleksów, ale nie ich identyczność.

Konieczne są tutaj dwie dalsze uwagi: 1. żaden z tych kompleksów nie znajduje się w umyśle X-a (nie jest bytem mentalnym); 2. po to, aby sąd X-a był prawdziwy, X nie musi o tym wiedzieć; jest to zgodne z realistycznym założeniem Russella, iż są prawdy, o których nie wiemy, że nimi są.

Rozróżnienie dwóch kompleksów występujących w akcie przekonania ukazuje zasadniczą różnicę w statusie epistemicznym elementów obu kompleksów. Elementy kompleksu rozumieniowego są tymi, z którymi możemy być zaznajomieni (*be acquainted*), natomiast elementy kompleksu przekonaniowego (z wyjątkiem samego podmiotu) możemy znać wyłącznie dzięki deskrypcji i wnioskowaniu. Kolejne dwa fragmenty pochodzące z KAKD dobrze to ilustrują:

„Każdy sąd logiczny, który możemy zrozumieć, musi się składać wyłącznie z elementów, z którymi jesteśmy zaznajomieni” (KAKD, 159);

„Założmy, że Bismarck sam (osobiście) [...], jeśli wydawałby sąd o sobie, mógłby być elementem tego sądu [...]. Jeśli jednak osoba, która znała Bismarcka, wydała sąd o nim, wtedy sytuacja jest inna. Tym, z czym ta osoba była zaznajomiona, były pewne dane zmysłowe, które osoba ta połączyła z ciałem Bismarcka. Jego ciało jako przedmiot fizyczny i w jeszcze większym stopniu jego umysł były znane wyłącznie jako ciało i umysł połączone z tymi danymi zmysłowymi. To znaczy, były znane przez opis [...]. Istotne jest tutaj to, że osoba ta wie, że owe rozmaite opisy stosują się do tego samego bytu, pomimo że nie jest ona zaznajomiona z owym bytem” (KAKD, 157).

Ponieważ większość sądów, jakie wydajemy, dotyczy nie nas samych, ale innych osób i przedmiotów ze świata fizycznego, to na ogół

jest tak jak w opisanych sądach o Bismarcku. Koniecznym i wystarczającym warunkiem prawdy okazuje się korespondencja zachodząca pomiędzy elementami kompleksu, z którym jesteśmy zaznajomieni, a odpowiadającymi im wywnioskowanymi elementami drugiego kompleksu. Dlatego, poza prawdami logiki i matematyki, prawda staje się kwestią metafizycznej wiary w realizm, a nie empirycznego sprawdzania.

Podsumowanie

Okazuje się, że:

1. Pierwotna wersja wieloargumentowej teorii sądu i prawdy opracowana w NTF nie daje się utrzymać. Teoria ta, podobnie jak teoria Meinonga, nie wyjaśnia problemu fałszywych sądów.
2. Ulepszona wersja tej teorii przedstawiona w KAKD zawiera sądy logiczne. Nawet jeśli zgodzimy się, że sądy logiczne są tylko konstrukcjami logicznymi, to jednak Russell musi uznać – jako niezależne od sądzącego podmiotu – ich elementy konstytutywne. Oznacza to, że Russell ponownie wprowadza do swojej teorii pośredniczące byty intencjonalne (mimo że nie są to byty mentalne).

Innymi słowy, pierwotny zamiar Russella zbudowania teorii sądu jako wieloargumentowej relacji przekonania oraz opartej na niej teorii prawdy – przy całkowitym odrzuceniu sądów w sensie logicznym – nie powiódł się.

Włodzimierz Heflik
